

Stany Zjednoczone anulowały wizy ponad tysiąca obywateli Chin



Ponad 1000 obywateli ChRL zostało pozbawionych amerykańskich wiz na mocy prezydenckiego rozporządzenia o zawieszeniu wjazdu z Chin studentów i naukowców uznanych za zagrożenie dla bezpieczeństwa państwowego – powiadomiła w środę rzeczniczka Departamentu Stanu USA.

Wyjaśniła, że działania te zostały podjęte na podstawie [decyzji prezydenta Donalda Trumpa z 29 maja](#) w ramach odpowiedzi władz USA na ograniczanie demokracji w [Hongkongu](#) przez władze ChRL.

„Od 8 września Departament Stanu cofnął ponad 1000 wiz obywatelom ChRL, którzy zostali uznani za podlegających rozporządzeniu prezydenta nr 10043, a zatem niekwalifikujących się do otrzymania wizy” – oznajmiła. Jak dodała, niekwalifikujący się „doktoranci i naukowcy wysokiego ryzyka” reprezentują „małą podgrupę” Chińczyków przyjeżdżających do USA w celu studiowania i prowadzenia badań, a prawowici studenci i naukowcy będą nadal mile widziani.

Chad Wolf, pełniący obowiązki sekretarza Departamentu Bezpieczeństwa Krajowego USA, czyli szefa resortu, napisał wcześniej w oświadczeniu: „Chiny wykorzystały każdy aspekt swojego kraju, w tym gospodarkę, wojsko i siłę dyplomatyczną, okazując odrzucenie zachodniej demokracji liberalnej i stale

odnawiając swoje zobowiązanie do zmiany porządku świata na swój autorytarny obraz". Stwierdził, że Waszyngton, aby zapobiec kradzieży i zawłaszczaniu wyników newralgicznych badań, blokuje wizy „niektórym chińskim studentom i naukowcom”, powiązanych ze strategiczną polityką Chin polegającą na fuzji wojskowo-cywilnej.

Wolf powtórzył zarzuty wobec Chin o niesprawiedliwe praktyki biznesowe i szpiegostwo przemysłowe, w tym próby kradzieży badań nad koronawirusem (wirusem KPCh). Oskarżył ChRL o nadużywanie wiz studenckich w celu wykorzystywania amerykańskiego środowiska akademickiego.

Polityk zaznaczył, że Stany Zjednoczone również „zapobiegają przedostawaniu się na nasze rynki towarów [wyprodukowanych przez niewolniczą siłę roboczą](#), żądając od Chin poszanowania przyrodzonej godności każdego człowieka", co jest – jak wskazuje Reuters – wyraźnym odniesieniem do nadużyć wobec muzułmanów w chińskim regionie Xinjiang na północnym zachodzie ChRL.

Eksperci zajmujący prawami człowieka [twierdzą](#), że metody represji stosowane wobec Ujgurów i innych mniejszości muzułmańskich w Xinjiang [są wzorowane](#) na doświadczeniach, które chiński reżim wyniósł z prześladowań wymierzonych w Falun Gong.

Falun Gong, inaczej nazywane Falun Dafa, jest praktyką duchową opartą na zasadach Prawdy, Życzliwości i Cierpliwości, na którą składa się również pięć łagodnych, prostych ćwiczeń o medytacyjnym charakterze. Od lipca 1999 roku zwolennicy praktyki stali się obiektem brutalnych represji ze strony Komunistycznej Partii Chin. Najpotworniejszą formą trwających nadal prześladowań jest [grabież organów](#) od żywych ludzi usankcjonowana przez państwo. Jej [ofiarami padają](#) przede wszystkim praktykujący Falun Gong, a także chrześcijanie, Ujgurzy i Tybetańczycy. Według szacunków [Centrum Informacyjnego Falun Dafa](#) w ciągu ponad dwóch dekad

prześladowań zatrzymano prawdopodobnie miliony zwolenników praktyki, a setki tysięcy torturowano.

Wykorzystywanie studentów i uczelni przez chiński reżim

W sierpniu Departament Stanu USA wystosował list [zachęcający amerykańskie uczelnie](#), by na nowo przyjrzały się swoim relacjom z Instytutami Konfucjusza, placówkami wspieranymi przez chińskie władze, a także by chroniły badania naukowe przed kradzieżą ze strony chińskiego reżimu.



Studenci Uniwersytetu Waszyngtońskiego w kampusie ostatniego dnia zajęć stacjonarnych, Seattle, 6.03.2020 r. (Karen Ducey / Getty Images)

W [liście](#) do rady dyrektorów amerykańskich uniwersytetów i szkół wyższych Keith Krach, podsekretarz stanu ds. wzrostu gospodarczego, energii i środowiska, napisał, że chiński reżim „stara się wykorzystać otwartość Ameryki poprzez wdrożenie dobrze finansowanej, obejmującej cały rząd kampanii, mającej na celu rekrutację zagranicznych ekspertów w ramach ponad 200 planów rekrutacji talentów, włączając w to przyspieszenie własnych wysiłków w zakresie [fuzji wojskowo-cywilnej](#)”.

„Od 2017 roku Chiny zatrudniły według doniesień 7000 naukowców, którzy koncentrują się na nowatorskich badaniach i technologii lub mają do nich dostęp. Dla KPCh [Komunistycznej Partii Chin] międzynarodowa współpraca naukowa nie polega na rozwijaniu nauki, lecz na wspieraniu interesów bezpieczeństwa narodowego ChRL” – napisał.

List nadszedł zaledwie kilka dni po tym, jak departament [wskazał](#) amerykańskie Centrum Instytutów Konfucjusza (ang. Confucius Institute U.S. Center, CIUS) jako chińską misję dyplomatyczną – co ogranicza jego działalność w Stanach Zjednoczonych.

W ramach [China Initiative](#), zakrojonej na szeroką skalę

kampanii przeciwko KPCh rozpoczętej w listopadzie 2018 roku przez ówczesnego prokuratora generalnego Jeffa Sessionsa, Departament Sprawiedliwości wszczął w zeszłym roku szereg postępowań przeciwko chińskim i amerykańskim badaczom, którzy rzekomo ukrywali swoje związki z Chinami.

Około 80 proc. wszystkich postępowań o szpiegostwo gospodarcze wniesionych przez Departament Sprawiedliwości dotyczy przestępstw, które miały przynieść korzyść KPCh. Według Departamentu Sprawiedliwości Chiny są w jakiś sposób zaangażowane w ok. 60 proc. wszystkich przypadków kradzieży tajemnic handlowych.

Dyrektor FBI Christopher Wray powiedział, że biuro [co 10 godzin otwiera nowe śledztwo kontrwywiadowcze](#) dotyczące Chin. Biuro prowadzi w ramach China Initiative ponad 2000 aktywnych dochodzeń związanych z Chinami.

Źródło:

theepochtimes.com

Nawrót polio w Afryce wywołany przez doustną szczepionkę WHO przeciw polio



Zaledwie tydzień po tym, jak Światowa Organizacja Zdrowia ogłosiła, że ich długa kampania szczepień przeciwko polio w Afryce zakończyła się sukcesem, okazało się, że ich szczepionka doustna wywołała tam kolejny wybuch choroby.

Wybuch choroby jest obserwowana w Sudanie, gdzie dwoje dzieci zostało sparaliżowanych wkrótce po szczepieniu przeciwko polio. Ryzyko polio wywołanego szczepionką nie jest zaskoczeniem, ale obserwowanie tych przypadków tak szybko po ogłoszeniu, że polio zostało wyeliminowane na kontynencie, uważa się za duże niepowodzenie.

Nie ma lekarstwa na polio, które może prowadzić do nieodwracalnego paraliżu, a nawet może być śmiertelne, gdy atakuje mięśnie zaangażowane w oddychanie. Choroba zwykle dotyka dzieci w wieku poniżej 5 lat.

Problem polega na tym, że [doustna szczepionka przeciwko polio](#) stosowana w Afryce jest przystępną cenowo wersją, która wykorzystuje osłabioną wersję wirusa. Ten typ jest szeroko stosowany w krajach trzeciego świata, ponieważ jest łatwy w podawaniu i nie ma potrzeby stosowania sterylnych strzykawk. Z drugiej strony wstrzyknięta szczepionka stosowana w wielu krajach zachodnich wykorzystuje inaktywowany wirus i nie stwarza tego szczególnego ryzyka, chociaż wiąże się to z innymi negatywnymi skutkami szczepionki.

Kiedy dzieci otrzymują doustną szczepionkę przeciwko polio, osłabiony wirus będzie replikował się w ich jelicie, co zachęca organizm do wytwarzania przeciwciał. Niestety, następnie zostają wydalone, i mogą zostać przekazane dalej. Na obszarach o złych warunkach sanitarnych wirus może nie tylko przetrwać, ale także rozwijać się i krążyć przez kilka miesięcy, mutując do tego stopnia, że stwarza takie samo ryzyko wywołania paraliżu, jak 'dziki' wirus polio, któremu starają się zapobiegać. Rozprzestrzenienie się z taką samą łatwością, jak 'dzikie' polio, co czyni je niezwykle niebezpiecznymi.

Obecnie z nawrotami polio wywołanymi przez szczepionkę boryka się kilkanaście krajów afrykańskich, w tym Kamerun, Nigeria, Zambia, Angola i Kongo. [Światowa Organizacja Zdrowia już ostrzegł](#), że istnieje duże ryzyko jej dalszego rozprzestrzeniania się na cały Półwysep Somalijski i środkową Afrykę, biorąc pod uwagę przemieszczanie się ludności na dużą skalę w tym regionie.

Znaleźli również wirusa w 11 dodatkowych [przypadkach polio wywołanych szczepionką](#) w Sudanie. Ponieważ zwykle jest o wiele więcej przypadków, które nie są zgłaszane, można oczekiwać, że problem jest znacznie bardziej rozpowszechniony. Wiadomo, że choroba jest wysoce zakaźna i szybko rozprzestrzenia się w zanieczyszczonej wodzie.

WHO chwaliło się, że Afryka jest wolna od 'dzikiego' wirusa polio, nawet gdy ich szczepionki rozprzestrzeniają inny typ wirusa polio

25 sierpnia Światowa Organizacja Zdrowia ogłosiła, że Afryka jest oficjalnie wolna od 'dzikiego' wirusa polio, pozostawiając tylko dwa kraje, które nadal mają endemiczne polio – Pakistan i Afganistan. W obu krajach odnotowano ostatnio wzrost liczby przypadków, a Pakistan odnotował przypadki na obszarach, które wcześniej uznano za wolne od choroby.

Region otrzymuje certyfikat jako wolny od 'dzikiego' wirusa polio po trzech latach bez oficjalnych przypadków; ostatni przypadek 'dzikiego' polio w Afryce odnotowano [cztery lata temu](#) w północno-wschodniej Nigerii . W pewnym momencie polio paraliżowało 75 000 dzieci rocznie na całym kontynencie afrykańskim.

Jest to drugi przypadek całkowitego wyeliminowania wirusa w Afryce po wyeliminowaniu ospy 40 lat temu. Jednak eksperci stwierdzili, że pełny nadzór w całej Afryce jest niemożliwy i nie można wykluczyć rozproszonych przypadków 'dzikiego' polio,

których jeszcze nie wykryto.

Niestety, takie historie przypominają o tym, jak poważne mogą być konsekwencje kampanii masowych szczepień, a szczególnie dotyczy to tego, że dzieci w biednych krajach są celem [szczepionek, które mogą wywołać u nich chorobę lub paraliż](#).

Źródła:

[GreatGameIndia.com](#)

[TheGuardian.com](#)

[ABCNews.go.com](#)

[Nature.com](#)

**Najwyższy czas! GOP
przedstawia przepisy w celu
zreformowania sekcji 230
Ustawy o komunikacji, aby
zapanować nad cenzurą BigTech**



Przez prawie cztery lata, w trakcie prezydentury Donalda

Trumpa, lewicowa cenzura BigTech jego zwolenników, a także ogólnie konserwatystów, dała się we znaki.

W rzeczywistości [cenzura naprawdę się pogorszyła w tym roku](#) , ponieważ 'bogowie technologii', tacy jak Jack Dorsey z Twittera i Mark Zuckerberg z Facebooka, instruują swoich sługusów, aby podwoili wysiłki w celu kontrolowania narracji, ukrywania uzasadnionych i faktycznych informacji przed użytkownikami oraz ukrywania prawdy – wszystko po to by promować punkty widzenia i opinie ludzi i ruchów, których celem jest zniszczenie Ameryki.

Z pewnymi godnymi uwagi wyjątkami, do tej pory Partia Republikańska w Kongresie praktycznie milczała na temat ataku Bigtech na konserwatystów i podstawowych zasad Stanów Zjednoczonych (*postanowienia dotyczące wolności słowa i wypowiedzi zawarte w Pierwszej Poprawce*).

Ale wydaje się, że to się zmienia, chociaż jest już za późno, aby cokolwiek zrobić z ingerencją lewicowych 'bogów technologicznych' w bieżący cykl wyborczy.

[Newsbusters](#) donosi:

Kilku czołowych senatorów republikańskich zaprezentowało przepisy mające na celu zwiększenie presji na BigTech.

Senatorowie Roger Wicker (R-MS), Marsha Blackburn (R-TN) i Lindsey Graham (R-SC) przedstawili 8 września Ustawę o [wolności w Internecie i różnorodności](#) punktów widzenia . Ustawa ma na celu zmianę sekcji 230 ustawy Communications Decency Act (CDA) i zapewnić większą odpowiedzialność firmom BigTech.

„Firmy BigTech przekroczyły swoje granice odpowiedzialności, a dyskus narodowy teraz cierpi z tego powodu” – zauważył Blackburn w tweecie ogłaszającym ustawodawstwo.

Big Tech companies have stretched their liability shield past

its limits, and the national discourse now suffers because of it. [@SenatorWicker](#) [@LindseyGrahamSC](#) <https://t.co/5mfURf4rhe>

– Sen. Marsha Blackburn (@MarshaBlackburn) [September 8, 2020](#)

„Dzisiejszy Internet jest innym produktem online niż ten, który był dostępny w 1996 roku; dopracowane megaplatfony, które kojarzymy z badaniami i debatami online, wywierają bezprecedensowy wpływ na to, jak Amerykanie odkrywają nowe informacje i jakie informacje są dostępne do odkrycia”– dodała.

Ustawa nadal pozwala dużym platformom technologicznym cenzurować treści – takie jak te [dotyczące szczepionek](#), z którymi się nie zgadzają, na przykład przeciwko masowym szczepieniom – ale musieliby „obiektywnie rozsądne przekonać”, że konieczne było usunięcie tych treści.

Co więcej, zamiast zezwalać firmom na eliminowanie „budzących zastrzeżenia” materiałów, ustawa ogranicza cenzurę do materiałów, które „promują samookaleczenia, promują terroryzm lub są niezgodne z prawem”. Określa również, w jakich okolicznościach treść może zostać ocenzurowana.

Nowe przepisy są przedmiotem zacieklej, pogłębiającej się debaty na temat sekcji 230, która obecnie zapewnia ochronę firmom technologicznym cenzurującym materiały. W zeszłym miesiącu Federalna Komisja Łączności (FCC) ogłosiła, że ☐ publicznie skomentuje majowy dekret prezydenta Trumpa w sprawie „Zapobiegania cenzurze w Internecie”. W następnym miesiącu Senatorowie Marco Rubio (R-Fla.), Josh Hawley (R-Mo.), Kelly Loeffler (R-Ga.) i Kevin Cramer (R-N.D.) wysłali list do FCC z prośbą o agencji do „świeże spojrzenie” na sekcję 230 i „zinterpretowanie niejasnego standardu „w dobrej wierze” z określonymi wytycznymi i wskazówkami”.

„Zbyt długo platformy mediów społecznościowych ukrywały się za

zabezpieczeniami z sekcji 230, aby cenzurować treści odbiegające od ich przekonań” – ironicznie napisał Wicker na Twitterze.

For too long, social media platforms have hidden behind Section 230 protections to censor content that deviates from their beliefs.

These practices should not receive special protections in our society where freedom of speech is at the core of our nation's values. <https://t.co/ZgZVa6ggyZ>

– Senator Roger Wicker (@SenatorWicker) [September 8, 2020](#)

„Praktyki te nie powinny podlegać szczególnej ochronie w naszym społeczeństwie, gdzie wolność słowa jest podstawą wartości naszego narodu”.

Niektórzy twierdzą, że giganci mediów społecznościowych to prywatne korporacje i dlatego mają prawo cenzurować dowolne treści. Mówią, że rząd nie powinien mieć w tym żadnej roli.

Problem polega jednak na tym, że firmy zajmujące się mediami społecznościowymi stały się tak potężne, że według ekspertów mają moc wpływania na wyniki wyborów. Stały się tak wszechobecne w naszym społeczeństwie.

Jest więcej dobrych wiadomości. Prywatne firmy rzeczywiście opracowują alternatywy, takie jak platforma wideo [Brighteon.com](#) i podobna do Twittera [Brighteon.Social](#).

Źródła:

[NaturalNews.com](#)

[NewsBusters.org](#)

Niebezpieczny napar: plastikowe torebki z herbatą uwalniają MILIARDY cząsteczek mikroplastiku



Torebki do herbaty wykonane z plastiku – zamiast zwykłego papieru – szybko stają się powszechne na całym świecie. Ale osoby pijące herbatę powinny unikać tych plastikowych torebek z herbatą, ostatnie badania wykazały, że [jedna torebka może uwolnić miliardy cząsteczek mikroplastiku](#) do każdej filiżanki.

Dokonując wielkiego przełomu, naukowcy z kanadyjskiego [Uniwersytetu McGill](#) w Montrealu odkryli, że tylko jedna plastikowa torebka herbaty uwolniła 11 miliardów mikrocząsteczek plastiku i 3 miliardy nanocząsteczek plastiku, około 750 razy mniejszych niż pasmo ludzkiego włosa, po pięciominutowym parzeniu.

Raport nie wskazuje na możliwy wpływ tych cząstek plastiku na zdrowie ludzi, ale rzuca światło na ilość mikroplastiku, jaką ludzie mogą regularnie spożywać z wszechobecnych pokarmów i napojów, w tym herbaty. Ich odkrycia pojawiły się w Internecie w czasopiśmie *Environmental Science and Technology* .

Picie gorącego kubka plastiku

W ramach eksperymentu pierwsza autorka i inżynier chemik Laura Hernandez i jej koledzy kupili cztery różne torebki herbaty ze sklepów i kawiarni w Montrealu.

Następnie naukowcy rozcięli każdą torebkę, wyjęli liście herbaty i opłukali je, aby pozbyć się resztek. Liście herbaty zawierają również olej, który uniemożliwiałby zobaczenie plastiku pod mikroskopem elektronowym.

Aby zasymulować proces parzenia, naukowcy moczyli czyste torebki herbaty w wodzie o temperaturze 60°C przez pięć minut, a następnie oceniali wodę pod mikroskopem, pod kątem potencjalnych cząsteczek mikroplastiku.

Hernandez powiedziała, że "ona i jej zespół [spodziewali się znaleźć setki lub tysiące cząstek plastiku](#). Jednak ich wyniki ujawniły miliardy cząstek plastiku, które zostały uwolnione z torebek herbaty.

Naukowcy odkryli również, że skład uwolnionych cząstek plastiku pasował do składu plastikowych torebek herbaty przed namoczeniem, potwierdzając w ten sposób, że torebki uległy degradacji.

W porównaniu z innymi produktami zawierającymi mikroplastik, ilość znajdująca się w jednej torebce herbaty jest również kilkakrotnie wyższa, powiedział autor korespondujący Nathali Tufenkji.

Jeden gram [sol](#)i kuchennej, [zawiera od około 0,005 mikrograma \(mcg\) cząstek mikroplastiku](#). Taka ilość uważana jest za wysoką. Z kolei filiżanka herbaty naukowców zawiera około 16mcg cząstek mikroplastiku.

W drugim eksperymencie Hernandez i jej koledzy również wystawili pchły wodne na kontakt z zanieczyszczoną wodą, aby ocenić potencjalne skutki spożycia mikroplastiku.

Połknięcie cząstek mikroplastiku nie zabiło pcheł, ale doprowadziło do pewnych znaczących deformacji i nieprawidłowości w zachowaniu.

Na przykład niektórym pchłom nie udało się wytworzyć normalnej górnej skorupy. W międzyczasie inne były w stanie pływać na dłuższych dystansach w porównaniu z tymi, które nie były narażone na mikroplastik.

Pomimo tych niepokojących ustaleń, nadal nie ma dowodów empirycznych dotyczących możliwego szkodliwego wpływu spożycia mikroplastiku na zdrowie ludzi, powiedziała Hernandez.

Jednak ludzie regularnie spożywają drobiny mikroplastiku z innych źródeł, nie tylko z herbaty. Dlatego odkrycia te podkreślają potrzebę zbadania przez naukowców zagrożeń, jakie mikroplastik stanowi dla zdrowia ludzkiego.

Minimalizacja ryzyka „zjadania” mikroplastiku

Brak znanych zagrożeń dla zdrowia związanych ze spożyciem mikroplastiki nie oznacza, że ludzie nie powinni dążyć do ograniczenia spożycia żywności i napojów, które mogą zawierać mikroplastik.

Na początek ludzie mogą zdecydować się na papierowe torebki lub herbatę liściastą zamiast plastikowych torebek, powiedziała Lisa Lefferts, starszy naukowiec z *Centrum Nauki w interesie publicznym* w Waszyngtonie.

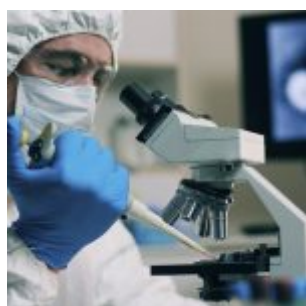
Dodała jednak, że ważne jest również, aby uzupełnić te kroki środkami, które dotyczą istniejących złych nawyków, takich jak palenie lub picie.

Źródła:

[DailyMail.co.uk](https://www.dailymail.co.uk)

[Healthline.com](https://www.healthline.com)

Szybkość ponad dokładność: eksperci ds. Zdrowia publicznego skłaniają się ku szybkim wynikom testów COVID-19, rezygnując z dokładności



Szybkie i częste badania zamiast dokładnych badań jednorazowych o długim okresie oczekiwania: 0 [tym mówi](#) wielu ekspertów zdrowia publicznego w odpowiedzi na problemy związane z badaniami nad koronawirusem. W międzyczasie firmy starają się tworzyć testy diagnostyczne COVID-19, które są łatwiejsze w użyciu, tańsze i szybciej wyświetlają wyniki.

Większość testów diagnostycznych COVID-19 w Stanach Zjednoczonych wykorzystuje metodę rt-PCR, która wyszukuje materiał genetyczny wirusa z próbek DNA pobranych z nosa i gardła osoby. Ta metoda jest niezwykle czuła, ale jest droga i często wiąże się z wysyłką próbek z miejsca testowania do laboratorium w celu ich przetworzenia.

Zapotrzebowanie w lipcu na testy na koronawirusa przytłoczyło główne laboratoria komercyjne w USA, opóźniając wyniki o kilka dni, a nawet tygodni.

W odpowiedzi *Agencja ds. Żywności i Leków* zatwierdziła cztery testy oparte na antygenach, które poszukują białek wirusowych. Firmy, które produkują testy na obecność COVID-19 oparte na przeciwciałach, obiecały [produkować ich więcej](#) w nadchodzących miesiącach.

Testy COVID-19, które nie wymagają przetwarzania w laboratorium, są zwykle mniej czułe niż te, które tego wymagają, ale według ekspertów ds. Zdrowia publicznego powtarzane testy mogą zrekompensować utratę dokładności. Ponadto krótszy czas oczekiwania na wyniki testów na COVID-19 pozwala władzom na szybką identyfikację i izolację osób, które mogą w dużym stopniu infekować innych.

Ponadto częste testy wychwytyją wszystkie przypadki, łącznie z tymi, które mogły nie zostać wykryte przez wstępne testy, podczas gdy bardzo dokładny test z długim okresem oczekiwania, daje więcej czasu na rozprzestrzenianie się wirusa. Według współzałożyciela Sherlock Biosciences i współprzewodniczącego Mass. General Brigham Center for COVID Innovation, Davida Walta: „Jeśli czekasz tydzień, jest już za późno”.

Potrzebny jest nowy rodzaj testu na COVID-19, tylko czy będzie dokładny?

Eksperci ds. Zdrowia publicznego wspomnieli również, że kluczem do identyfikacji wysoce zakaźnych osób jest przejście na tańsze i częstsze badania wśród osób bezobjawowych. Wymagałoby to jednak rozróżnienia między rodzajami przeprowadzanych badań – albo w celu diagnozy pacjenta, albo do badań nad ogólnym stanie zdrowia.

Mniej czułe metody testowania, takie jak testy antygenowe, pasowały do celów badań nad ogólnym stanie zdrowia, w miejscach takich jak biura i więzienia, podczas gdy dokładne metody testowania z szybkim wynikiem sprawdzały się w diagnostyce pacjentów. Michael Mina, epidemiolog z TH Chan School of Public Health na [Uniwersytecie Harvarda](#), powiedział, że testy antygenowe lepiej identyfikują przypadki z ogromną wiracją – co oznacza, że testy antygenowe prawdopodobnie wykryją wysoce zakaźne osoby podczas testów. Mina jest również zwolennikiem niedrogich testów COVID-19, które można przeprowadzić w domu.

Jednak tworzenie nowych rodzajów metod testowania koronawirusa do użytku domowego ma swój własny zestaw przeszkód.

Przepisy FDA wymagają, aby szybkie testy były tak dokładne, jak testy diagnostyczne rt-PCR, pozwalając na testy antygenowe o wrażliwości 80 procent lub wyższej. Producenci domowych testów COVID-19 muszą wykazać FDA, że ludzie są w stanie zrozumieć instrukcje i poprawnie zinterpretować wyniki tych testów.

Ponadto występowanie wyników fałszywie dodatnich i fałszywie ujemnych wymagałoby dalszych badań przy użyciu dokładniejszych metod. To zasadniczo przeczy celowi tworzenia testów, które szybko dają wyniki.

W międzyczasie *Centra Kontroli i Zapobiegania Chorobom* [złagodziły swoje wytyczne dotyczące testowania COVID-19](#) po presji ze strony amerykańskich urzędników. Ponadto, że osoby, które miały kontakt z pacjentem z COVID-19, a mimo to pozostają bezobjawowe, nie muszą poddawać się testom. Nie podobało się to organom zdrowia publicznego, które nalegają, aby przebadać osoby bez objawów i osoby, które miały bliski kontakt z osobami z objawami COVID-19.

Stworzenie nowego rodzaju metody testowania, aby dowiedzieć

się, czy ktoś ma na koronawirusa, to historia sama w sobie. Jednak testowanie ludzi na koronawirusa to inna historia.

Korea Południowa [przeszła masowe testy](#) zaraz po zaatakowaniu wirusa, co zaowocowało tam niższymi wskaźnikami śmiertelności. Tymczasem [odmowa Meksyku](#) wprowadzenia masowych testów na swoich obywatelach pochłonęła życie ponad 68 000 osób w tym kraju.

Na podstawie [danych z Johns Hopkins University](#) , Stany Zjednoczone mają obecnie największą liczbę przypadków COVID-19. W chwili pisania tego tekstu to około 6,3 miliona przypadków. Meksyk uplasował się na siódmym miejscu z około 650 tysiącami przypadków, podczas gdy Korea Południowa utrzymała liczbę zakażeń na poziomie tylko 21 588 przypadków.

Źródła:

[WSJ.com 1](#)

[WSJ.com 2](#)

[TheAtlantic.com](#)

[NYTimes.com](#)